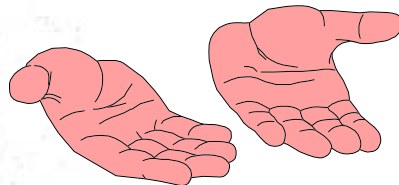


MIŁOŚĆ Sojuszu do ping-ponga

Serw w lewy róg



Czy spółki skarbu państwa finansowały kampanię wyborczą SLD? Pieniądze, które wydały na sponsorowanie sportowej imprezy trafiły na konto firmy Jerzego Jędykiewicza, szefa pomorskiej lewicy

**MAREK WAŚ
GRZEGORZ KUBICKI**

Turniej Euroligi kobiet w tenisie stołowym odbywał się 12 i 13 października na gdańskiej Zaspie. Organizatorem zawodów był Polski Związek Tenisa Stołowego i to na nim spoczywał obowiązek pozyskania sponsorów.

– Uznaliśmy, że sami nie podaliśmy temu zadaniu, i poprosiliśmy o pomoc spółkę Delta Press – mówi Marek Wnuk, wiceprezes PZTS. – Oni doskonale wywiązali się z zadania, pieniądze od sponsorów wpłynęły na konto związku, a Delta Press otrzymała swoją prowizję. Oczywiście, nie mogę ujawnić sumy.

Delta Press to spółka wydająca „Głos Wybrzeża”, którego redaktor naczelny Marek Formela był kandydatem SLD do fotela prezydenta Gdańska. Szefem jego komitetu wyborczego (który finansował kampanię) był prezes Delty Stanisław Seyfried. Właścicielem tej spółki jest Jerzy Jędykiewicz, szef lewicy w województwie pomorskim. Według naszych informacji pieniądze od sponsorów turnieju wcale nie wpłynęły na konto związku tenisa stołowego, tylko trafiły bezpośrednio do Delta Press.

– To prawda – przyznał nam dzień później Marek Wnuk. – Sprawdziłem dokumenty i rzeczywiście Delta Press pośredniczyła w przekazywaniu nam pieniędzy. My dostaliśmy tylko umówioną kwotę, a nadwyżka, którą Delta zebrała od sponsorów, stanowiła ich prowizję.

I znowu Wnuk odmawia podania wysokości kwot. Według naszych informacji turniej kosztował ok. 50 tys. zł. Wśród jego siedmiu sponsorów znalazły się firmy z kapitałem państwowym (Energa, Poczta, Lotos), w tym potężne spółki skarbu państwa – porty w Gdańsku i Gdyni. „Gazeta” dotarła do dokumentów, które pokazują, w jaki sposób doszło do sponsorowania turnieju przez Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA:

■ w październiku port przyjął już sżywny budżet na sponsoring, który nie przewidywał żadnych wydatków na tenis stołowy. 7 października zarząd portu podjął więc specjalną uchwałę o zwiększenie tego budżetu o 20 tys. zł

■ trzy dni później prezesi portu podpisali umowę z Delta Press, która występuje w tym dokumencie jako... „organizator Turnieju Euroligi”. Port zobowiązał się wydać na turniej 15 tys. zł plus 3,3 tys. zł podatku VAT

■ 22 października, a więc 9 dni po zawodach, port wpłacił tę kwotę na konto Delty Press.

Latem tego roku w Porcie Gdańsk wymieniono zarząd. Dla osób z branży nie jest żadną tajemnicą, że do powołania nowego zarządu z prezesem Andrzejem Kasprzakiem na czele doprowadził szef pomorskiego SLD Jerzy Jędykiewicz.

Ile pieniędzy zebrała jego spółka Delta Press od sponsorów turnieju? – To sprawa

umowy z naszym partnerem i bez jego zgody nie podamy tej sumy – usłyszeliśmy w kolejnych firmach, które przelewały pieniądze na konto Delty.

Tylko port w Gdyni ujawnił sumę, którą przeznaczył na turniej – 5 tys. zł netto. W tej sytuacji pozostają spekulacje. Jeśli każdy z 7 sponsorów ofiarował Delcie średnio po 10 tys. zł, to „prowizja” tej firmy wyniosła blisko 30 procent, czyli 20 tys. zł. To jedna dziesiąta sumy, którą Marek Formela miał prawo wydać na swoją kampanię.

Polską ekipę na zawodach ping-ponga dopingowali Marek Formela i szef gdańskiego SLD Aleksander Żubrys. Na ścianach hali wisiały bannery sponsorów, za które firmy zapłaciły ciężkie pieniądze i... bannery wyborcze Marka Formeli.

– Dobrze się nam współpracuje z panem Formelą, więc pozwoliliśmy mu powiesić wyborcze bannery za darmo – wyjaśnia Marek Wnuk.

Komentarz – s. 2

DLA GAZETY

STANISŁAW SEYFRIED

prezes Delta Press

Nie powiem, ile pieniędzy zebrałmy od sponsorów turnieju, to tajemnica handlowa. Pozyskiwaniem sponsorów zajmowała się Delta Press, bo Polski Związek Tenisa Stołowego nie ma całej nomenklatury do prowadzenia takich operacji. Jeśli na naszej umowie z portem jest zapis, że Delta Press jest organizatorem turnieju, to jest coś nie tak. To musi być jakaś pomyłka sekretarki, która przygotowywała dokument.

not. M

R E K L A M A

Mezaliani czy Interes?

Sport we współczesnym świecie to dziedzina ludzkiej działalności, która z polityką, podobnie jak przemysł, kultura czy inne obszary jest w szczególności sposobem powiązana. Sport u nas w kraju szczególnie odczuwa brak stabilizacji politycznej. W warunkach demokracji często wykorzystywany jest przez polityków do promowania własnej osoby i przez partię do pozyskiwania elektoratu. W naszym kraju jeszcze nie wszystkie ugrupowania polityczne zrozumiały, że ludzie związani ze sportem i sympatycy sportu to w skali kraju kilka milionów głosów. Polityk stroniący od sportu bądź obszarzący się do niego z niechęcią z góry skazany jest na porażkę. Dlatego też polityk lewicowy w Polsce wie, że o sporcie trzeba mówić głośno i z optymizmem, nawet gdyby dla niego nic nie zrobił. Polityk prawicy jeszcze niestety tej zależności nie zrozumiał i często sam sobie szkodzi wypowiedziami typu: „najlepszym sportem dla dzieci i młodzieży jest chodzenie po górach”. W jednym z dużych wojewódzkich miast prawicowe władze tak dbały o masowość w sporcie, że wprowadziły na



Kompanię Energetyczną Energa S.A., Krantz TKT, DGT, Browar EB. Również w tegorocznym ITTF Pro Tour Delta Press wspomogła nasz pingpong. Pozyskała sponsorów takich jak: Orlen, Żywiec, Poczta Polska, Rafinerię Gdańską, PKO BP, Lotto, Fiat Auto Poland, Bankowy Leasing PKO. Prezes Delta Press stwierdził, że Polski Związek nie ma całej nomenklatury do pozyskiwania sponsorów. Nie bardzo wiadomo, o jaką nomenklaturę chodzi. PZTS posiada bowiem osobowość prawną i ma prawo do takiej działalności. W 2000 roku związek zwracał się podobno bezpośrednio do niektórych z wymienionych firm z prośbą o sponsoring turnieju ITTF Pro Tour i otrzymał odpowiedź odmowną. Firma Delta posiadała wspomnianą nomenklaturę i te same firmy znalazły się w gronie sponsorów, ale za jej pośrednictwem. Nauczeni poprzednim doświadczeniem działacze PZTS nie próbowali drugi raz na własną rękę szukać darczyńców i od razu zwrócili się do przebojowej firmy. Związek z pewnością nie otrzymał od Delta takich pieniędzy, jakie otrzymałby podpisując umowy bezpośrednio ze sponsorem ale jakieś tam na pewno dostał. W innym przypadku nie dostał by nic a koszty turnieju musiałby pokryć z własnych środków. Tyle tylko, że w przypadku trójmeczów w Gdańsku ekipy płaciły za swój pobyt, hala jest własnością PZTS, a jedynym kosztem imprezy byli sędziowie. Jeśli koszty przedstawione przez dziennikarzy „Gazety” wyniosły 50 tys. zł, to sędziowie u nas w kraju nieźle zarabiają. W zarządzie PZTS zasiada kilkunastu zdrowo myślących dżentelmenów, którzy z pewnością każdą umowę z firmą Delta Press skrupulatnie analizują przed wydaniem decyzji o jej podpisaniu przez osoby upoważnione. Mają oni świadomość proporcji prowizji za pośrednictwo do ewentualnych wpływów od sponsorów. Oczywiście czysta byłaby sytuacja, gdyby pieniądze wpływały bezpośrednio do kasy organizatora zawodów, a ten wypłacałby umówioną prowizję pośrednikowi, ale w obecnym czasie widać jest to trudne do zrealizowania. Kontrakty sponsorskie podpisywane są w ciszy gabinetów i nie wszyscy sponsorzy chcą ujawniać swoje dotacje. Bezpieczniej jest im to zrobić z prywatną firmą, gdzie mają gwarancję dyskrecji, niż ze stowarzyszeniem. Oczywiście dochodzą do tego liczne powiązania koleżeńskie i interesy, w tym przypadku... partyjno-wyborcze. Mnie jako sympatyka sportu mało interesuje na co wyda później otrzymaną prowizję pośrednik - na kampanię kandydata na prezydenta czy na parlamentarną. I nie martwi mnie, że wyliczona przez Gazetę prowizja wyniosła 30%. Martwiłbym się, gdyby wynosiła ona 70%. Smutne jest jednak to, że coraz mniej mamy przypadków czystego sponsoringu, takiego który nie pozostawiałby cienia wątpliwości co do szczerości intencji darczyńcy. Sport w naszym kraju jest coraz biedniejszy. Wystarczy porozmawiać z działaczami i trenerami. Nie zawsze czyste są reguły gry. Przykład czystego i właściwego sponsoringu powinien iść z góry, a okazją do tego powinny być międzynarodowe imprezy. Oprócz tego, że Polski Związek Tenisa Stołowego nie ma nomenklatury do pozyskiwania sponsorów - jak twierdzi prezes Delta Press, to na dodatek nie ma wyboru, gdyż innych firm z nomenklaturą, takich jak Delta Press chyba nie ma. Czekamy więc, aż takie powstaną. Najlepiej gdyby powiązane były z prawicą. Wtedy przed każdymi wyborami będzie można wybierać oferty różnych pośredników i najkorzystniejsze dla sportu. Na razie pozostaje nam czekać aż prawica zrozumie, że nie wszystkie dzieci muszą chodzić po górach, aby były zdrowe.

Królikowski